

Magdalena Szatkowska, Waldemar Szczepański

# Spółki pracownicze — co dalej?

Jedną z dróg przekształceń przedsiębiorstw państwowych jest prywatyzacja w drodze likwidacji. Przedsiębiorstwo państwowe może być w tym przypadku zlikwidowane w celu sprzedaży, wniesienia do spółki, oddania na czas oznaczony do odpłatnego korzystania całego przedsiębiorstwa lub zorganizowanych części jego mienia. Istotą prywatyzacji likwidacyjnej nie jest więc likwidacja przedsiębiorstwa w sensie przedmiotowym, ale w sensie podmiotowym.

Najbardziej popularną drogą prywatyzacji przedsiębiorstw, w dotychczasowej praktyce gospodarczej, jest powstawanie tzw. spółek pracowniczych, korzystających odpłatnie z mienia przedsiębiorstwa, przede wszystkim w formie leasingu. W kraju powstało ponad 700 takich spółek, które przejęły w użytkowanie mienie przedsiębiorstwa, co stanowi ok. 7,8% ogółu przedsiębiorstw i ok. 32,5% przedsiębiorstw przekształconych. Proces „likwidacji” przedsiębiorstwa państwowego i przekazanie mienia spółce w tym trybie nie jest relatywnie długi i trwa przeciętnie około trzech miesięcy. Ta forma prywatyzacji wzbudza jednak sporo wątpliwości, zwłaszcza wśród ekonomistów, którzy wskazują na małą efektywność ekonomiczną tej formy przekształcenia.

**Bardzo często poruszaną kwestią jest znaczne rozproszenie kapitału w spółkach pracowniczych. Z punktu widzenia ekonomicznego korzystna byłaby koncentracja kapitału w kilku rękach; właściciel powinien być wyraźnie określony. Natomiast analiza samej genezy powstania spółek pracowniczych wielokrotnie wskazuje na to, że powstały one przede wszystkim po to, aby zachować istniejące pracownicze status quo i przenieść dotychczasowy układ w nową strukturę organizacyjną.**

Zauważa się w praktyce, że lepiej działają te spółki, w których kapitał

skoncentrowany jest w rękach wąskiej grupy osób, bądź też gdy do spółki wejdą z kapitałem osoby zewnętrzne, spoza grona pracowników przedsiębiorstwa.

Muszą być to osoby fizyczne, jednakże z kolei zbyt duży udział takich współników budzi wątpliwości. Chodzi bowiem o to, że spółka pracownicza korzysta z przywilejów polegających na:

- przejęciu mienia w odpłatne użytkowanie — bez zachowania trybu publicznego oddawania tego mienia,
- mniejszej — niżby to wynikało z samego tylko wzrostu cen — opłacie z tytułu korzystania z mienia. Spółka korzysta bowiem w tym przypadku z pewnego rodzaju „kredytu” niżej oprocentowanego niż otrzymany na zasadach ogólnych.

Tak więc inwestorzy fizyczni spoza grona pracowników przedsiębiorstwa wchodzi do niej niejako „na plecach” pozostałych współników-pracowników. W związku z tym znane są próby bezpośredniego transferowania środków inwestora do współników-pracowników, żeby uniknąć formalnie cech „spółki pracowniczej”. Jeśli więc udział takich inwestorów był bardzo duży, wówczas właściwszym byłoby zaoferowanie im przedsiębiorstwa do sprzedaży. Zmienia to jednakże formę prywatyzacji na z reguły mniej akceptowalną przez załogę, mimo iż de facto sytuacja pracownicza wcale nie musiałaby być gorsza. Przede wszystkim jednak odstrasza potencjalnych inwestorów, gdyż nie korzystają wówczas z preferencji spółek pracowniczych i muszą dysponować znacznie większymi środkami. Atrakcyjność tej formy może stać się wówczas wątpliwa, gdyż istnieją konkurencyjne sposoby ulokowania kapitału, mimo iż przy sprzedaży warunki i sposób zapłaty mogą być przedmiotem negocjacji z organem założycielskim.

Stąd też za bardzo celowe należy uznać poszukiwanie nowych dróg prywatyzacji w przypadku małych i średnich przedsiębiorstw, skierowanych do polskich przedsiębiorców prywatnych i menedżmentu przedsiębiorstw państwowych, zakładających, między innymi, sprzedaż ratalną. Ogólne założenia prywatyzacji z udziałem polskich przedsiębiorców przedstawic można następująco:

- proponowane rozwiązanie powinno stworzyć szeroki dostęp polskim przedsiębiorcom do prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych,
- transakcje prywatyzacyjne powinny mieć charakter kupna na raty, prowadząc do natychmiastowego przeniesienia prawa własności,
- koniecznością jest uwzględnienie partycypacji załóg w prywatyzacji,
- mechanizmowi sprzedaży na raty powinien towarzyszyć mechanizm zabezpieczający interesy Skarbu Państwa (wyeliminowanie spekulacyjnych transakcji),
- brak wyceny majątku nie może stanowić istotnej bariery spowalniającej proces prywatyzacji,
- proponowane rozwiązania powinny dotyczyć małych i średnich przedsiębiorstw,
- rozwiązania powinny być proste pod względem aplikacji i nie wywoływać dużych kosztów.

Obserwując dotychczasową działalność spółek pracowniczych, można zauważyć, że lepiej radzą sobie spółki powstałe w ostatnim okresie, niż te, które wzięły mienie w odpłatne użytkowanie w roku 1990 i 1991, i które oceniały możliwość swojego działania na podstawie wyników lat 1989/1990. Również należy sądzić, że gorzej działają spółki powstałe na początkowej fali prywatyzacji, być może wskutek nie do końca przemyślanych decyzji.

Powstawanie spółek pracowniczych uzależnione jest od spełnienia pewnych warunków (art. 38 ustawy

prywatyzacyjnej), wśród których zdecydowanie najbardziej dokuczliwym jest konieczność zgromadzenia przez spółkę kapitału w wysokości co najmniej 20% sumy funduszu założycielskiego i funduszu przedsiębiorstwa. Wskazuje się, że fundusz ten przecież nie odzwierciedla rzeczywistej wartości przedsiębiorstwa. Należy jednak wyraźnie podkreślić, często nie rozumiane fakty, a mianowicie, że:

- zgromadzone 20% sumy funduszy założycielskiego i przedsiębiorstwa to wielkość kapitału spółki, a nie środki przeznaczone do budżetu,
- określony w powyżej podany sposób kapitał spółki nie ma bezpośredniego związku z określeniem wartości mienia przedsiębiorstwa (tzn. nie jest to 20% jego wartości), które spółka przejmie w odpłatne użytkowanie (najczęściej w leasing). Wartość ta ustalona jest w drodze negocjacji pomiędzy spółką a organem założycielskim i określona jest w umowie.

Intencją państwa jest zapewnienie adekwatności kapitału spółki do mienia przejmowanego przez nią w użytkowanie. Chodzi o zapewnienie wiarygodności jej działania. Z drugiej strony jednak w praktyce wartość rzeczywista może znacznie (kilka razy) odbiegać w dół od wartości księgowych. W wielu przypadkach może się okazać, że kapitał spółki jest większy od wartości mienia, co oczywiście podważa albo wyklucza sensowność brania tego mienia w leasing.

Jeżeli jednak założymy, że spółka pracownicza powstanie, to bardzo ważna do jej funkcjonowania jest zdolność do ponoszenia opłat z tytułu użytkowania mienia, tzw. rat leasingowych. Wysokość opłat zależy od wartości mienia wynegocjowanej w umowie. Rata leasingowa obejmuje tzw. ratę kapitałową i opłatę dodatkową. Opłata kapitałowa jest stała w całym okresie trwania umowy i jest to niejako opłata za majątek, który stanie się własnością spółki po zapłaceniu rat. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na fakt, że w nowych propozycjach przewiduje się przeniesienie własności mienia na rzecz spółki już po zapłaceniu 30%

wartości mienia, co może mieć kapitalne znaczenie dla jej funkcjonowania. Przeniesienie własności użytkowanego mienia na spółkę daje jej szansę ubiegania się o większy kredyt z zabezpieczeniem w postaci hipoteki. Opłata dodatkowa natomiast w uproszczeniu jest opłatą dzierżawną za korzystanie z mienia przedsiębiorstwa. Wysokość opłat dodatkowych do tej pory ustalana była jako iloczyn 75% stopy kredytu refinansowego ustalonego przez NBP i nie spłaconej części wartości mienia. Obecnie, Zarządzeniem ministra finansów z dnia 13 maja 1993 roku zmieniającym dotychczasowe zarządzenie w sprawie zasad ustalania należności za korzystanie z mienia Skarbu Państwa, nastąpiło przy leasingu obniżenie opłaty dodatkowej do 50% stopy kredytu refinansowego. Ze względu na trudne początki i „rozruch” spółki pracownicze w pierwszym roku płaciły 1/3 opłaty dodatkowej przypadającej na dany rok, a w drugim 1/2. Odraczało więc 2/3 opłaty z pierwszego roku i 1/2 z drugiego. Tych odroczone kwoty nie kapitalizowano, jednakże należało je spłacić do końca trzeciego roku (oczywiście oprócz przypadających na ten okres należnych opłat). Powodowało to spiętrzenie trudności finansowych. Obecnie można rozłożyć odroczone opłaty na czas trwania umowy leasingowej do 10 lat. Mało tego, jeśli spółka przeznaczy w pierwszych dwóch latach 50% zysku netto na własne inwestycje, to zaległe opłaty mogą być umozliwione.

Możliwość inwestowania przez spółkę stanowią kolejną wątpliwość natury ekonomicznej; czy taka spółka może prawidłowo funkcjonować, zwłaszcza w dłuższym horyzoncie czasowym. Jeśli spółka pracownicza korzysta z mienia przedsiębiorstwa, które było w dobrym stanie technicznym, dysponowało nowoczesnym majątkiem, sprawa inwestycji jest trochę odsunięta w czasie. Rzecz zrozumiała, że relatywnie dobry majątek przedsiębiorstwa, jak również dobry stan finansowy spółki powinny znaleźć swoje odzwierciedlenie w cenie określonej w umowie leasingowej, przez co wyższe są raty leasingowe. Jeśli działalność spółki przyno-

si zyski, to ewentualne trudności są do przezwyciężenia. Natomiast ta forma prywatyzacji jest bardzo niekorzystna w sytuacji, gdy przedsiębiorstwo ma duże potrzeby kapitałowe.

Nie jest to niestety doceniane przez załogi, a również często i przez kierownictwo. Teoretycznie najprostszym rozwiązaniem byłoby znalezienie przez funkcjonującą już spółkę silnego partnera krajowego lub zagranicznego. Zasilanie zewnętrzne, poprzez kredyt w większym wymiarze, też jest ograniczone ze względów formalnych (zabezpieczenie jedynie poprzez kapitał spółki, a nie użytkowany przez nią majątek), jak i merytorycznych (jak i z czego spłacać przy silnym obciążeniu ratami leasingowymi i ogólnie biorąc dość słabymi, mimo iż w większości lepszymi niż w przedsiębiorstwach państwowych wynikami osiąganymi przez spółkę). **Nowe, już wprowadzone warunki finansowe leasingu oraz propozycje szybszego przeniesienia własności użytkowanego mienia na spółkę powinny przyczynić się do lepszego działania powstających spółek pracowniczych.**

W sumie, jeżeli występuje inicjatywa organów przedsiębiorstwa, a załoga ma pozytywny stosunek do tej formy przekształcenia, i znajduje to uzasadnienie w przesłankach ekonomicznych, to należy takie działanie poprzeć. Należy jednakże uświadamić sobie istniejące bariery i zagrożenia wynikające z tej konstrukcji przekształcenia. **Sam fakt utworzenia spółki i przejęcia przez nią mienia przedsiębiorstwa do odpłatnego użytkowania powinien stanowić jedynie punkt wyjścia dokonania następnej jej restrukturyzacji, polegającej między innymi na zmianie struktury własnościowej w kierunku jej koncentracji, przeniesienia własności użytkowanego mienia na spółkę, sprawniejsze zarządzanie (poprzez mocniejsze powiązanie wynagrodzeń zarządu z wynikami ekonomicznymi).**

*Magdalena Szatkowska  
Waldemar Szczepański*

Autorzy są pracownikami Delegatury Ministerstwa Przekształceń Własnościowych w Toruniu. Dr Waldemar Szczepański jest również pracownikiem naukowym Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK w Toruniu.